Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 16 października 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 36.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Niesłychana prowokacja żydowska!

Radni żydowscy solidaryzują się ze zdrajcami Państwa!

Jesteśmy świadkami niesłychanej wprost już, nawet jak na nasze stosunki, **prowokacji żydowskiej!**

Oto **Rada miejska w Pińsku składająca się w większości swej z samych żydów uchwaliła onegdaj na koszt miasta wystawić pomnik 36 żydom rozstrzelanym w czasie wojny w r. 1920 przez armję polską za pomaganie wojskom boszewickim!**

Jest to fakt tak **niesłychany**, iż wprost wierzyć się nie chce, by na coś podobnego poważyć się mogli u nas żydzi! A jednak jest to prawdą!

A więc zdrajcom, prawnukom tych żydów, których prześladowano we wszystkich krajach Europy, a których jedynie Polska przyjęła do swego kraju i prześladowanych i tępionych otoczyła opieką i obdarzyła przywilejami, tych żydów prawnukom, którzy odwdzięczyli się za to Polsce w r. 1920 w ten sposób, że zdradziecko pomagali najeżdżającym na ziemie polskie watahom bolszewickim — tym zdrajcom, radni żydowscy miasta Pińska, a więc **ludzie odpowiedzialni, dojrzali, obywatele Państwa Polskiego** — chcą wystawić pomnik!

Jest to coś tak niesłychanego, iż możliwe chyba tylko u nas! Na szczęście wojewoda poleski uchylił powyższą uchwałę żydów solidaryzujących się ze zdrajcami — fakt ów jednak bynajmniej nie wyczerpuje sprawy!

Domagamy się pociągnięcia owych radnych do odpowiedzialności sądowej!

Domagamy się surowego ich ukarania za solidaryzowanie się ze zdrajcami kraju!

Domagamy się rozwiązania Rady miejskiej w Pińsku za antypaństwowe uchwały!

Dość prowokacji żydowskiej!

Dość igrania z ogniem!

Solidaryzający się ze zdrajcami winni być również traktowani jako zdrajcy!

Wierzymy, iż Rząd nasz, który wobec komunizmu i agitacji bolszewickiej, okazał tyle silnej woli i zdecydowania — bez pobłażania i bez rękawiczek ukarze również antypaństwowców żydowskich!

Paskudny rok - a szwarc jur!

Żydowskie lamenty nad bilansem żydowskim w Polsce. -- Żydzi grożą (!!!) Rządowi.

Jest to już stara prawda, o której nikogo przekonywać nie trzeba — że żydzi nigdy nie byli i nigdy nie będą zadowoleni ze stosunków, jakie panują dla nich w Polsce, jakkolwiek tysiące i miljony ludzi stwierdziłoby, że żydom przeciwnie — w stosunku do tego, „jakie prawa posiadają zagranicą" — jest w Polsce jeszcze niczem w raju!

Oni chcą państwa! Państwa żydowskiego tu, u nas, w Polsce — a nie gdzieś w Palestynie niegościnnej, gdzie Arab nie obcina bród ni pejsów żydowi, lecz wprost nadziewa go na swój oszczep lub kindżał, gdzie za potrącenie żyda w ciasnej ulicy nie krzyczą „pogrom!" — ale jak robią pogrom, to tak, że niema już kto krzyczeć, a jak się wali co na głowy żydowskie, to domy i kamienice całe w czasie trzęsienia ziemi.

I dlatego tak im ciągle bez ustanku, jest źle w tej biednej naszej Polsce i tak ciągle narzekają i jęczą...

Posłuchajmy ich lamentów naprawdę bezczelnych i aroganckich a dowiemy się z nich, jakich to „strasznych" „krzywd" dopuścił się w stosunku do żydów — Rząd, ten „okropny" Rząd.

W sjonistycznym „Nowym Dzienniku" z racji nowego roku żydowskiego zabiera głos prezes Koła żydowskiego Hartglas i po-

sel *Sommerstein*, którzy w dwu tasiemcowych artykułach rozdzierają szaty nad strasznemi „krzywdami", jakich dopuszcza się rząd wobec żydostwa w Polsce!

Poseł Hartglas *„grozi" nawet Rządowi* i wypomina, iż żydzi nie na to głosowali za udzieleniem pełnomocnictw Rządowi, by ten ich teraz tak „strasznie krzywdził". — Rozdziera, więc szaty i głosem Jeremjaszowym woła w te słowa:

„Cóż uczynił Rząd w stosunku do 3 miljonów obywateli żydów, których reprezentacja parlamentarna pełnomocnictwa mu wotowała?

Jak dotychczas *nic, lub prawie nic!* Po rocznem przeszło korzystaniu z pełnomocnictw saldo bilansu działalności Rządu w sprawie żydowskiej *równa się zeru*. A wszak nie było tu gry w ciuciubabkę. Wszak strony rozmawiały ze sobą wyraźnie i otwarcie z trybuny sejmowej. Przecież pełnomocnictwa wotowaliśmy Rządowi 2 sierpnia 1926 r., t. zn. dopiero we dwa tygodnie po tem, jak w d. 19 lipca 1926 r. ówczesny premjer p. Bartel wyłożył w Sejmie swój program w sprawie żydowskiej. Czyżby oświadczenie w sprawie żydowskiej obecnie miarodajnych czynników miały taki sam walor, jak oświadczenia rządów poprzednich? Czyżby i obecny Rząd uznawał za zgodnie z moralnością, że względem żydów wolno zobowiązań nie dotrzymywać?

A takie się otrzymuje wrażenie — jeżeli Rząd go w *jaknajszybszym czasie(!) szeregiem(!) rozporządzeń* nie rozwieje. Bo cóż Rząd zrobił? Czy uchylił dawne ograniczające ustawy rosyjskie? *Nie* — choć komisja rzeczoznawców to zaleciła, a Rząd się w expose z dnia 19 lipca 1926 roku do tego zobowiązał. Czy osłabił cokolwiek rujnujący ekonomicznie żydów przymus odpoczynku niedzielnego? — jakkolwiek ta sama komisja rzeczoznawców projekt pewnych ulg przedstawiła, a Rząd pewne zapowiedzi 19 lipca 1926 roku dał? *Nie.* Czy przeprowadzono gdziekolwiek na Kresach wybory do gmin żydowskich? *Nie.* Czy ukazało się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie, rozciągające na Małopolskę organizację gmin żydowskich według t. zw. „dekretu Piłsudskiego"? *Nie* — mimo że w oczekiwaniu tego rozporządzenia odwołano wybory do kahału lwowskiego? Czy *zmuszono* senaty akademickie do zaniechania stosowania ograniczeń procentowych względem młodzieży żydowskiej? *Nie.* Czy zwiększono w budżecie państwowym wydatki na wyznanie żydowskie ponad dotychczasowe 3 grosze na osobę? *Nie.* Czy zaczęto przyjmować żydów-pracowników do przedsiębiorstw państwowych? *Nie.* Czy udzielono jakichkolwiek subsydjów szkolnictwu żydowskiemu powszechnemu i średniemu z własnym językiem wykładowym — nie mówiąc już o otwarciu przez Rząd szkół powszechnych z wykładowym językiem hebrajskim lub żydowskim? *Nie.* Czy skasowano odrębną „powolną" listę dla aplikantów żydów? *Nie.*

Moglibyśmy tak ciągnąć tę litanję jeszcze przez dwie szpalty, ale i tego chyba wystarczy. A i inne rzeczy też nadal idą po dawnemu. W dziedzinie stwierdzania obywatelstwa polskiego żydów i nadawania im obywatelstwa po krótkim, stosunkowo liberalnym okresie min. Młodzianowskiego, powrócono do dawnych praktyk utrudniania, nie licząc się nawet z orzeczeniami Najw. Trybunału Adm. Przy wyborach do rad miejskich na Kresach pouchylano wybory tam, gdzie żydów „zbyt dużo" przeszło (np. Luboml), *odmówiono zatwierdzenia burmistrzów żydów.* Przy wyborach do rad gminnych szykanowanie(?) ludności żydowskiej nie zostało przez administrację usunięte, a bywały wypadki bardziej niż przychylnej neutralności w tym kierunku ze strony starostów (w Łomżyńskiem, w Warszawskiem i t. d.) Nadal główny(?) ciężar podatków komunalnych (zwłaszcza opłaty drogowe) przerzuca się na ludność żydowską(?). Targi zaczyna się znowu — jak za dobrych starych czasów min. Ratajskiego — przenosić poza miasta, w dzielnice wolne od żydów. W byłej dzielnicy pruskiej nadal odmawia się przewłaszczeń żydom, nabywającym nieruchomości miejskie. *(To ich najbardziej boli!* — przyp. zecera). Przypomniano sobie nawet dawne dobre czasy ograniczeń carskich i wznowiono zakaz przechodzenia na judaizm; wprawdzie żadna władza się do tego zakazu nie przyznaje, odnośny okólnik z urzędowym numerem i podpisem wysokiego dygnitarza jest mimo to w posiadaniu zarządu warszawskiej gminy żydowskiej i t. d. i t. d.

I dlatego sądzimy — „grozi" poseł Hartglas" że gdyby kwestja cofnięcia pełnomocnictw Rządowi weszła wreszcie naprawdę na tapet, to *reprezentacja parlamentarna żydowska musiałaby się poważnie zastanowić* czy istotnie warto pozostawić nadal te pełnomocnictwa Rządowi, który z nich tak nie umiał skorzystać".

Końby się śmiał z pogróżek żydowskich! Ze swej strony dodamy nadto, że widoczne pretensje żydowskie są naprawdę przesadne niesłuszne i bezczelne, jeżeli żaden z dotychczasowych rządów, a mieliśmy je już i lewicowe i prawicowe i centrowe i pozaparlamentarne i jak obecny, nicomal dyktatorski — a mimo tego *żaden z nich żydów nie zaspokoił i niedogodził!* Albo więc żydzi są zbyt wymagający, albo wszyscy Polacy — paskudne antysemitniki!

A szwarc jur!

Czy nowa „ugoda" Grabskiego z żydami?!

„I. K. C." donosi: „Z wiarygodnego źródła informują nas, że w dniu 28 września odbyła się w mieszkaniu prof. Stanisława Grabskiego we Lwowie *poufna konferencja* między nim a *posłem drem Reichem* na temat ustosunkowania się Z. L. N. przy przyszłych wyborach do Sejmu. Prof. Grabski rozpatrując cztery możliwości stanowiska żydów, mianowicie: wejście do bloku z jakąś z partyj politycznych, albo wejście w blok polsko-ukraińsko-żydowski, lub też wreszcie stworzenie oddzielnego bloku żydowskiego, zatrzymał się na tej ostatniej kombinacji i oświadczył drowi Reichowi, że *stronnictwo Z. L. N. gotowe jest zlikwidować front antyżydowski, jeżeli żydzi przy wyborach stworzą oddzielny blok żydowski* i nie będą wchodzili w porozumienie z żadnem ugrupowaniem.

Oświadczenie powyższe czołowej postaci Z. L. N. wywołało w sferach żydowskich *wielką sensację* i jest żywo komentowane".

W związku z powyższą wiadomością pisma żydowskie donoszą, iż nie odpowiada ona prawdzie, gdyż poseł Reich bawi już dłuższy czas zagranicą.

P. St. Grabski wydał nadto komunikat, w którym stwierdza również, że *z posłem Reichem nie konferował od chwili, kiedy przestał być ministrem.* Dalej zaznacza p. Grabski, że od maja ub. roku nie jest członkiem Związku Ludowno-Narodowego i wobec tego nie miał prawa do prwadzenia jakichkolwiek rozmów w imieniu tego związku.

Powyższą wiadomość, jakoteż i dementi drukujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Baczność inwalidzi!

Ostateczny termin wygaśnięcia koncesji monopolowych 31 grudnia 1927 r.

Departament ceł i monopolów w ministerstwie skarbu wystosował okólnik pod numerem 18136/27 do wszystkich podległych sobie urzędów skarbowych, w sprawie koncesyj monopolowych. Okólnik ten ustala, że poprzednio ustanowiony *termin* wedle którego wygasają koncesje monopole na wyszynk alkoholów *(31 grudnia jest ostateczny i żadne w tej mierze prolongaty nie będą przez ministerstwo skarbu udzielane.*

Prócz tego okólnik zawiera wzmiankę o charakterze poniekąd nieoficjalnym, że *dotychczasow koncesjonarjusze powinni sobie w ten sposób poradzić, że przybiorą sobie jako wspólników inwalidów wojennych i tą drogą będą mogli utrzymać się przy swych dotychczasowych koncesjach.*

Jak się dowiadujemy, koło żydowskie zamierza w tych dniach interwenjować już u władz centralnych z powodu *nowej „krzywdy" żydowskiej!*

Inwalidzi baczność więc! Nie zapomnijcie wykorzystać sposobności do uzyskania należnych wam koncesyj, na które zasłużyliście sobie latami poniewierki i krwawego trudu na polach walk!

P. P. S. na rozstajnej drodze.

Rozważania na temat wykluczenia Moraczewskiego z Partji P. P. S.

Ostatnimi czasy wywołał ogólne zdziwienie fakt, że sąd partyjny P. P. S. wykluczył p. ministra Jędrzeja Moraczewskiego z partji, a to dla tego, ponieważ on rzekomo działa na szkodę partji robotniczej wstąpiwszy do obecnego rządu.

Zdumienie ogarnia ludzi czytających ten „wyrok" sądu partyjnego, a znających Moraczewskiego już od dawien dawna z jego działalności tak dla klasy robotniczej, jako całości, jak i dla każdego robotnika.

Można bowiem być na polu działalności politycznej zasadniczym przeciwnikiem, tak p. *Moraczewskiego,* jak i metod socjalistycznych, to jednak każdy uczciwy człowiek bezwzględnie przyznać musi, że celem życia Moraczewskiego była dążność do dobra tak klasy robotniczej, jako całości, jak też każdego robotnika z osobna.

Zaglądnijmy do Nr. 64 „Naprzodu" z dnia 17 marca 1924 roku i widzimy konduitę Moraczewskiego przedstawioną w najszczytniejszych słowach; czytamy tam o Moraczewskim co następuje:

„Któż nie zna tej postaci? Jego piękna wyrazista twarz mówi z każdego portretu, co ten człowiek uczynił dla Polski i w Polsce...

Pierwszy włodarz wszechpolski, sprawiedliwy rządca pracujących, w imieniu których powtórzył Polsce deklarację Praw Człowieka, którą potem mściwa reakcja postanowiła podeptać"...

I ta ocena jego została zakończona następującem westchnieniem:

„...Zadawałem sobie pytanie, kiedy ten człowiek stanie znowu u steru na rozkaz pracującego ludu?"

Otóż westchnienia „Naprzodu" ziściły się. P. Jędrzej Moraczewski jest ministrem robót publicznych, tak samo, jak i drugi

P. P. Sowiec p. dr. Jurkiewicz jest ministrem Pracy i Opieki społecznej.

A my widzimy, że pewna część socjalistów jest mimo to niezadowolona.

Ażeby się nasi czytelnicy mogli zorjentować w ocenie tego postępowania powtórzyć muszę ocenę trzech typów kierowników P. P. S.-owych, podaną w artykule wstępnym „Hasła Narodowego" Nr. 6 z dnia 6 lutego 1927 roku, w którym zaznaczyłem, że kierownicy ruchu socjalistycznego dadzą się podzielić na trzy typy:

1. Typ reprezentowany w pośle Daszyńskim dąży do podniesienia bytu materjalnego robotnika drogą walki z trudnościami, walki pełnej temperamentu i werwy.

2. Typ reprezentowany w takich szlachetnych postaciach, jaką była ś. p. pani Marja Piłsudska, a następnie ś. p. Witold Jodko-Narkiewicz, a za młodych lat i p. Moraczewski, który dążył do uświadomienia robotnika, jak też i podniesienia jego dobrobytu materjalnego drogą mrówczej pracy.

3. Typ, reprezentowany w drze Liebermannie i wszystkich jemu podobnych, którym chodzi o rozwydrzenie klasy robotniczej i zasiewanie tam już nienawiści i perfidji.

O ile więc typ reprezentowany w Daszyńskim i Moraczewskim ma za cel swego zadania: osiągnięcie dobra dla klasy robotniczej zrzeszonej pod sztandarem P. P. S., — o tyle znowu typ trzeci reprezentowany w Liebermannach, Diamandach i innych głosi naogół wprawdzie te same hasła, co pierwszy i drugi, ale w rzeczywistości dąży skrycie do użycia klasy robotniczej jedynie jako środka do swoich celów, a mianowicie: do zniszczenia chrześcijańskiej klasy posiadającej.

Jeżeli spytamy się sami siebie, kiedyby Liebermanny, Diamandy etc. były całkiem zadowolone z rządu pomajowego, to na to nie trudno dać odpowiedź.

Gdyby rząd głosił zasadę, że każdy robotnik powinien mniej pracować, więcej łazikować i mimo to domagać się większego wynagrodzenia. — dalej; gdyby każdy robotnik otrzymał ścisłą dyrektywę, że cały zarobek swój nie powinien oddawać żonie lub matce, natomiast pójść do żyda (i tylko do żyda) i tam wszystko przepić. — a wkońcu: gdyby drogą dekretu wydano rozporządzenie, że w Polsce oprócz angielskiej soboty wprowadzony zostanie polski Blaumontag, ażeby sobie proletarjusz mógł wypocząć po niedzieli. — a to w takim razie byłoby wszystko w porządku i taki Liebermann nie miałby temu nic do zarzucenia, albowiem byłyby to pierwsze zwiastuny ery talmudystycznego mesjasza. Drugim takim zwiastunem byłoby, gdyby na czołowe stanowiska mianowano dygnitarzy z pomiędzy łazików żydów tak z P. P. S., jak i innej partji.

Wówczas bowiem nastałaby era t. zw. rządów „robotniczo-włościańskich". I właśne o takich rządach wspomina panegirysta w Nrze 64 „Naprzodu" ex 1924.

Jak wyglądają rządy „robotniczo-włościańskie w Rosji sowieckiej w rzeczywistości widzimy ze statystyki dra Blasura, żyda. Otóż na 556 wyższych dygnitarzy jest 458 *żydów* — 71 innych narodowości, a tylko jedynie 27 Rosjan.

Oto, jak wygląda raj żydowskiej międzynarodówki.

Jeżeli więc w „Naprzodzie" zamieszczano powyżej cytowane panegiryki na cześć Moraczewskiego, to nie rozchodziło się w tym wypadku o to, ażeby oddać hołd zasłudze, natomiast rozchodziło się o to, ażeby przez pochlebstwa wbijać go w dumę, bo, a może pokaże się w nim polski Lenin.

Gdy się Judasze zawiedli, wówczas huzia na Moraczewskiego — wygryźć go z partji, jako „działającego na szkodę klasy robotniczej". Lecz między przywódcami robotników są ludzie i nieposzlakowanej uczciwości.

Jak mi bowiem raz opowiadano, po zabójstwie ś. p. Narutowicza rzucono kalumnję na gen. Józefa Hallera, posądzając go o współwinę w tym fakcie. Gdy jedni bardzo gorliwi proponowali i głosowali za uwięzieniem gen. Józefa Hallera, to znowu inni nazwali takie posądzenie jako potwarz i sprzeciwili się jego aresztowaniu. Między tymi, którzy się aresztowaniu gen. Józefa Hallera sprzeciwili był N. P. R.-owiec Darowski i jeden P. P. S-owiec.

Widzimy więc, że uczciwych ludzi w P. P. S. nie brak, tylko życzymy im inicjatywy w zajęciu ścisłych wytycznych w kierowaniu robotnikiem; o ile chodzi o dążność do polepszenia materjalnego bytu robotnika, to jako wzór posłużyć może Ameryka, która nie wie co to jest antagonizm klasowy, gdyż dzisiejsza klasa pracująca jest tam jutrzejszą klasą posiadającą. Wszyscy miljonerzy wyszli z dołu; każdy proletarjusz może sobie powiedzieć, że jest miljonerem w zarodku.

Departament handlu w Waszyngtonie wykazuje następujące ciekawe cyfry.

W 22 największych przedsiębiorstwach Stanów Zjednoczonych 315.497 najemników, albo powiedzmy lepiej pracowników posiada za sumę 454.963.282 dolarów akcje towarzystw, które je zatrudniają.

Związek stali na ilość 159 tysięcy akcjonarjuszy liczy 50.000 takich, których zatrudnia i opłaca.

P. P. S. ma przed sobą dwie drogi: Drogę wskazaną przez ś. p. panią Marję Piłsudską, Moraczewskiego i innych, którą można dojść do takiego stanu rzeczy, jaki jest w Ameryce — lub drogą wskazaną przez Liebermanów, zmierzającą do „rządów robotniczo-włościańskich", jak w Rosji, przedstawiających się w cyfrach, że na 556 dygnitarzy jest 458 *żydów*, a tylko 27 Rosjan.

Jeżeli wybierze pierwszą drogę, to dobrze zrobi, gdyż leży to w interesie klasy robotniczej; jeżeli wybierze drogę wskazaną przez Liebermannów, to doznają rozczarowania, gdyż burżuje są na tyle przygotowani, ażeby i takich Liebermannów i ich adherentów „wziąść za mordę".

Lecz P. P. S. nie powinna się narażać na śmiech przez takie wyroki, jak „wykluczenie" Moraczewskiego z partji. Lub drugi wypadek: Jak mi jeden z P. P. S. opowiadał, Klemensiewicza nie wybrano posłem dla tego, ponieważ „stał się" obszarnikiem. — Taż to jest śmieszny i niepoważny argument. Jeżeli ktoś w uczciwy sposób doszedł do fortuny, to przestaje być zdolnym do wyboru na posła? Jakżeż z drugiej strony więc tłumaczyć ten objaw, że miljoner Diamand jest mimo swoich miljonów rzecznikiem ludu pracującego.

Takie argumentacje, jakie wytacza się przeciw Klemensiewiczowi są takiem samem nieporozumieniem, jak i te, które uzasadniają wykluczenie Moraczewskiego z partji. Uczciwsze i poważniejsze elementy z P. P. S. powinny zabrać głos.

Konfucjusz mawiał, że dwie rzeczy na świecie są niezmienne: nieskończona mądrość i bezdenna głupota. Ażeby się wyrok sądu partyjnego nie stał tem drugiem, należałoby go jak najrychlej zmienić.

Jan Kozicki.

Skandal w Nałęczowie!

Jak Szabesgoje nałęczowscy chcieli okazać się bardziej żydowscy niż sami żydzi. — Historja zawieszenia obrazu Matki Boskiej

Nałęczów i okolica poruszone są do głębi *niesłychanym skandalem*, jaki wydarzył się w dzień św. Wacława na terenie tamtejszego zakładu leczniczego.

Mianowicie kuracjuszów, którzy zjechali się na pierwszy jesienny sezon kuracyjny do Nałęczowa, spotkała bardzo niemiła niespodzianka. Zakład, jako taki, *nie posiada na ścianach nigdzie ani krzyża, ni najmniejszego nawet obrazka.*

Grono kuracjuszów postanowiło więc kupić mały obrazek i zawiesić na ścianie w jadalni. Zainicjowana zbiórka dała 126 zł. 30 groszy, za co też kupiono obraz Matki Boskiej, oprawiony w artystycznie rzeźbioną ramę.

Obraz poświęcono w zakładowej kaplicy i po nabożeństwie przeniesiono go do jadalni zakładowej. Administracja zakładu, dowiedziawszy się, że ma być zawieszony obraz na ścianie, oświadczyła, że nie pozwoli zawiesić go, *ze względu na kuracjuszów żydów!!!*

Oburzeni kuracjusze postanowili, pomimo to, obraz zawiesić. Kiedy jednak przybyli ze świeżo poświęconym obrazem do zakładu — zastali sytuację niezwykłą. Zmobilizowana w sali służba męska i żeńska oświadczyła, iż *do zawieszenia obrazu świętego nie dopuści.* Służba stwierdziła, iż polecono jej przeciwdziałać zamiarom kuracjuszów, a administracja rozkaz ten opatrzyła nawet surowym rygorem *wydalenia ze służby, jeśli obraz na ścianie zawiśnie!*

Inicjatorzy jednak zawieszenia obrazu, widząc zbiorową wolę wszystkich kuracjuszów-katolików, odsunęli służbę i *obraz zawiesili.*

Tego samego dnia przed wieczorem zjawił się miejscowy komendant posterunku policj. który oświadczył, że jest proszony przez administrację zakładu, aby namówił kuracjuszy, by obraz, zawieszony na ścianie, zdjęli.

Jak można było przewidzieć, spotkał się ze stanowczą odmową. Wobec czego sporządził protokół, wyjaśniający, iż robi to w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej kuracjuszów za... *samowolę!*

Tak się przedstawia skandal w zakładzie nałęczowskim, zakładzie, dodać trzeba dla nerwowo chorych, gdzie zatem taktu rozwaga wobec kuracjuszy winna cechować osoby zaangażowane do administracji.

Zmierzch żydów w Austrji.

W tych dniach przestał w Wiedniu wychodzić organ sjonistów austrjackich „Wiener Morgenzeitung". Dziennik ten był jedynem w Austrji pismem niemieckiem, broniącem na swych łamach interesów mniejszości narodowej w Austrji. Sjoniści austryjaccy wydawać będą obecnie własny tygodnik.

Żydzi rządzą się jak w swoim domu!

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Wilna:

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej miało bardzo burzliwy przebieg. Na porządku dziennym m. in. znalazł się wniosek „Bundu" o nazwanie jednej z ulic wileńskich imieniem rewolucjonisty-*żyda* Lekerta.

Wniosek ten wywołał namiętną dyskusję. Przeciwko niemu wystąpili monarchiści, endecy, oraz obóz sanacyjny. W obronie wniosku wystąpili: mecenas Czernichow, poseł Wygodzki i Zastoft (niezależny socjalista.) Poseł Puławski postawił w imieniu klubu P. P. S. wniosek kompromisowy, aby nazwano również inne ulice *imieniem innych męczenników(!)* Wniosek kompromisowy został przyjęty głosami Bundu, P. P. S., żydów narodowych i niezależnych socjalistów. W ten sposób jedna z ulic (prawdopodobnie w dzielnicy Nowogrodzkiej) ma otrzymać nazwę Hirsza Lekerta.

Zagadka zbrodni talmudystów żydowskich.

Za chęć przejścia na wiarę chrześcijańską — uwięziony i głodem torturowany.

Jak donosiliśmy, już niedawno, w żydowskiej rodzinie Hasfeldów w Warszawie przy ul. Grzybowskiej, wykryto fakt więzienia w ciemnej komorce przez 7 lat jednego z członków tej rodziny, który z powodu *okropnych warunków życia* wśród głodu, chłodu i najstraszliwszych wyziewów doszedł do stanu takiego, że gdy go znaleziono w jego kryjówce, wyglądał, jak szkielet, Hasfelda odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie powoli wraca do zdrowia.

Od czasu znajdowania się Hasfelda w szpitalu, podczas dni przyjęć, już dotąd odwiedziły go setki osób. Odwiedzającymi byli przeważnie mieszkańcy chrześcijanie dzielnicy, w której więziony był Hasfeld.

Obecnie Szol Hasfeld miewa w szpitalu bardzo przytomne chwile. Kiedy znalazł się po raz pierwszy na łóżku szpitalnym, począł dziwnie rozglądać się, raziło go to otoczenie ludzi, od których odwykł od 7 lat. Kiedy dyżurna Siostra, żegnając wieczorem chorych zbliżyła się do Hasfelda poprawiając mu pościel, z wielkim wysiłkiem ujął rękę Siostry, usilując ucałować. Świadczyło to o wdzięczności, jaką chory żywi dla tych, którzy otaczają go opieką. Podawane pożywienie przytrzymując rękoma *poprostu pochłania* i dziś jest przy apetycie normalnie zdrowego człowieka.

Z tego, co mówią odwiedzający, wynika, jak donoszą pisma warszawskie, że *Hasfeld dręczony był przez rodzinę dlatego, że pragnął przejść na wiarę Kościoła rzymsko-katolickiego*. Rodzina, chcąc do tego nie dopuścić, postanowiła go uwięzić, zamknięto go więc w ciemnicy, gdzie głodem i okropnymi warunkami torturowała go.

Podczas jednej z wizyt przybyła do Hasfelda nieznana izraelitka, *jedyna dotąd współwyznawczyni*. Kiedy zapytała go *w żargonie*, jak się czuje i czy mu jest dobrze, wówczas po długiem milczeniu chory odpowiedział szeptem *po polsku*, że mu lepiej.

Szol Hasfeld, „żywy trup" — jak go nazywają dziś w Warszawie — to żywy dokument *fanatycznej nienawiści talmudystycznego żydowstwa* do wszystkiego, co chrześcijańskie lub cośkolwiek z chrześcijaństwem mające wspólnego.

Znów „żywy trup" żydowski!

Przez 13 lat więziona i głodem morzona przez matkę.

Nie przebrzmiało jeszcze echo potwornej zbrodni, dokonanej w Warszawie na Szolu Hasfeldzie, kiedy w Łodzi onegdaj wykryto analogiczną zbrodnię.

Mianowicie przy ulicy Piotrkowskiej 176 od dłuższego czasu mieszkała niejaka Estera Rosenbergowa. Mąż jej, *syn rabina*, wyjechał przed 15 laty do Ameryki, pozostawiając żonę i 18-letnią podówczas córkę Surę na łaskę losu.

Po jakimś czasie Rosenberg ożenił się w Ameryce po raz drugi, o rodzinie zaś swej pozostałej w Łodzi ani nie chciał słyszeć.

W czasie wojny druga żona jego umarła i wtedy Rosenberg ożenił się po raz trzeci.

Jedna z jego córek wyjechała również do Ameryki i mieszka obecnie w Chicago i jest właścicielką jednego z największych hoteli.

Wskutek przejść życiowych, opuszczenia przez męża (syna rabina, wykształconego na talmudzie!), Rosenbergowa z biegiem czasu poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej, a bojąc się widocznie by i najmłodsza jej córka nie wyjechała do Ameryki i nie zostawiła matki samej, zamknęła ją w odosobnionej komorce, której okna pozaklejała czarnym papierem i *poczęła bezradną córkę głodzić*. Było to z początkiem roku 1914. Bezlitośna matka wydzielała nieszczęśliwej córce okruszyny. Bywało, że *córka wyła z głodu, jak zwierzę*.

Przedstawiciele policji, którzy zjawili się na miejscu, spostrzegli straszny obraz.

W małej komorce, w której panował okropny zaduch, wskutek nieotwierania od lat trzynastu okien, wśród ludzkiego kału ujrzeli *strasznie wynędzniałą i nawpół dziką dziewczynę*. W kącie leżały *kości*, które nieszczęśliwa *ofiara obgryzała i wysysała z braku pokarmu*.

Matka ofiary, która zdradza objawy choroby umysłowej, zapytana przez policję o powody uwięzienia córki, odpowiedziała: „One *ma bardzo smaczne mięso, obawiałam się więc, aby jej nie zjedli na ulicy!!*"

Matkę i córkę przewieziono do domu obłąkanych!

Potworne to odkrycie ujawnia raz jeszcze *straszne stosunki panujące wśród rodzin talmudystów żydowskich*, gdzie kobiety traktowane są przez mężczyzn, jako „stworzenia", służące li tylko do wszelakiego rodzaju posług i usług dla żydów!

Marks potomkiem rabinów lwowskich.

W lwowskim „Morgenie" znajdujemy dłuższy szkic, podający ciekawe szczegóły dotyczące pochodzenia Karola Marksa. — „Der Morgen" pisze:

„Że Karol Marks, ojciec nowoczesnego socjalizmu był żydem, jest powszechnie znanym faktem, którego zresztą on sam nigdy nie ukrywał, jakkolwiek się nim specjalnie nie chlubił. Natomiast mniej wiadomo na ogół o jego pochodzeniu z największej *arystokracji żydowskiej* od wielu pokoleń wydającej samych rabinów, gaonów, myślicieli i uczonych żydowskich, która to rodzina w pierwszych latach 18 wieku wyemigrowała z Galicji do Niemiec.

Sprawa pochodzenia Marksa została wyświetlona niedawno przez bibljotekarza wiedeńskiej bibljoteki kahalnej Dra B. Wachsteina, który dostał przypadkiem w swoje ręce akta procesu spadkowego po zmarłej w roku 1865 krewnej Marksa Esterze Kozel, na podstawie których dr Wachstein skonstruował dokładną tablicę genealogiczną przodków Marksa.

Ojciec Karola, Henryk Marks, był adwokatem w niemieckm mieście Trier i mało się mieszał do spraw żydowskich, dziadek jego jednak, Lewi Mordechaj Lwów był rabinem w Trier i on to na skutek zarządzenia władz niemieckich przyjął nazwisko Marks. Ów dziadek Karola Marksa odziedziczył swój rabinat po ojcu rabi Mojżeszu Lwowie, którego ojciec i dziadek również byli rabinami w Trierze. Pierwszy rabin w Trierze z tej rodziny rabin Aron Lwów, który umarł w r. 1712, był synem gaona rabi Mojżesza, który *wywędrował ze Lwo-*

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Panie Walenty — rzekł chłop — czy to prawda, że żyd może mój grunt sprzedać?

Twój grunt, chłopski, rodzony, po ojcu?

A juści, innego ja nie mam. jeno co po ojcach.

Nie może.

O niechże wam Bóg da zdrowie, panie Walenty. Wielki ciężar zdjęliście ze mnie.

Ale zaraz, zaraz, bracie po maleńku. — Gadaj od początku, jak to było.

A to widzi pan Walenty, tak. Jak się to do nas Chaskiel sprowadził, będzie temu dziesięć lat. Pamiętam, pamiętam...

Sad trzymał wtedy.

Ja, w potrzebie będący, pożyczyłem od niego trzy ruble, oddałem, i znów w potrzebie pożyczyłem piętnaście i kazał mi kwitek podpisać — podpisałem, a za procent, tak i siak, kartoflami, zbożem, furmankami, a trafiło się i groszowiną, czem mogłem i jak mogłem, dawałem i oddawałem — i później jeszcze dobierałem trzy razy po piętnaście rubli, i raz całe trzydzieści, i znów dwadzieścia, a jak nie miałem na czas oddać, to różne prowianty brał i tak pisał, doliczał, a mnie jeno kazał podpisywać, jako, że niby rachunek między nami stoi.

I podpisywałeś, ma się rozumieć? spytał Wasążek.

Juści, że podpisywałem, a on mi teraz psia dusza, zapowiada, żebym mu wszystko oddał i rachuje, że mu winien jestem albo pięćset, albo czterysta rubli. Ja powiadam, nie mam, a on mówi, żebym grunt sprzedał. A ja jak mogę grunt sprzedać, kiedy go po ojcach dostałem i dzieciom swoim oddać powinienem? — I gdzie się podzieję, jak grunt sprzedam? Z gospodarza na parobka zejdę, w służbę mam iść? Powiadam mu, że gruntu nie sprzedam, a on się śmieje, mówi, że jak ja nie zechcę, to sąd sprzeda mój grunt, że niby licytacja będzie. Ale skoro pan Walenty powiadają, że gospodarskiego gruntu sprzedawać nie wolno, toć chyba i sąd nie sprzeda?

Wasążek czoło zmarszczył, nastroszył wąsy i rzekł:

— Mój Michale, wlazłeś ty biedaku, w niedobre miejsce. Przezwisko ci Rokita, ale choćbyś był i sam Boruta, to się z tego, nieboraku, nie wydobędziesz.

— Panie Walenty, radźcież, życzliwie Panie Walenty.

— Bóg mi świadkiem, że pragnę, ale w tej rzeczy rada trudna. Podpisałeś bracie djabłu na swoją duszę cyrograf, teraz musisz cierpieć, biedaku i choćby nie wiem jak kręcić, nic nie pomoże. Żyd cię sprzeda, jak zające.

— A toć dopiero pan Walenty mówił, jako chłopskiego gruntu żydom kupować nie wolno.

— Aj Michale, a toć nie mówię, że żyd kupi twój grunt, tylko powiadam, że go sprzeda. I nie tak on go sprzeda, tylko sąd każe sprzedać, a do kupna przyjdą nie żydy, tylko chłopi, tacy, którym wolno chłopskie grunta kupować.

— Gdzie zaś chłopi. W naszej wsi bogaczów niema, a z innych nie wiem, czyby się łakomili. Inszy możeby się sromał po licytacjach, jak żyd, łazić i na moją krzywdę kupować.

— Za pieniądze Michale, wszystkiego dostanie, choćby i prawdziwych kupców nie było, to Chaskiel podstawi takiego co ma prawo kupić, a podstawiony kupi za Chasklowe pieniądze. Opisze go żyd, jak węża, u regentów i niby ten podstawiony w wasze gospodarstwo wlezie, w chałupie waszej będzie siedział niby właściciel, ale po prawdzie właścicielem będzie Chaskiel, a on tylko Chasklowym parobkiem.

Chłop swe grube, sękate, narobione palce we włosach utopił i patrzył na Wasążka z rozpaczą.

— Walenty, panie Walenty! — mówił ze łzami, — a toć to krzywda! Czy nie ma na to sposobu! Znacie, panie Walenty wszystkie kodeksy i spraw mieliście kopami, po sądach łaziło, jakby po swojem polu... ratujcie ciemnego.

(C. d. n.)

wa i stąd bierze swój początek nazwisko Lwów u jego potomków, podobnie jak wiele innych żydowskich wywodzi się od nazw miejscowości. Niektóre gałęzie tej rodziny wywędrowały także do Austrji, Węgier i Moraw. Jeden z członków tej linji był rabinem krajowym na Morawach.

W końcowym ustępie cytowanego szkicu podany jest także dalszy rodowód Marksa w linji męskiej, sięgający jeszcze o 10 pokoleń wstecz, aż do przodka z 16 wieku znakomitego uczonego rabina w Padwie, rabi Jehudy Münzak, który umarł w roku 1508. Matka Karola Marksa pochodziła z rodziny Kacenelebogen, wywodzącej się od legendarnego 1-dniowego króla polskiego Samuela Wahla.

Powrót geszefciarzy do judaizmu.

Kilkakrotnie już podawaliśmy na tem miejscu w wątpliwość szczerość i bezinteresowność wychrztów żydowskich. W większości bowiem wypadków i to w bardzo znacznej większości, decydującym momentem dla zmiany wyznania, jest nie wewnętrzne przekonanie co do zasad danej wiary, jej prawdziwości lub t. p., lecz *najzwyklejszy w świecie interes*, który w życiu żydowstwa gra tak potężną i decydującą rolę.

Bardzo też często zdarza się, że wielu z tych wychrztów, po pewnym czasie, kiedy już interes zamierzony przez wychrzczenie się osiągnięty został — wraca z powrotem na łono judaizmu dowodząc tym krokiem niezbicie, jakie pobudki były motorem zmiany wiary.

Wedle statystyki rabinatu warszawskiego powróciło na judaizm od 1 sierpnia 1927 roku *26 przechrztów!* Tuż zaś przed Nowym Rokiem żydowskim, zgłosiło się 5 takich przechrztów, pragnących już na święta żydowskie stać się z powrotem żydami.

I oto co podają pisma żydowskie o dziejach ich życia.

Jednym z nich 30-letni adwokat, który przed czterema laty porzucił żonę i dziecko i przechrzcił się. Uczynił to *dla uzyskania posady urzędnika państwowego w okręgu siedleckim*. Tymczasem został ostatnio z posady usunięty, a więc zapragnął być znowu żydem.

Drugim jest niejaki Meir S., który w roku 1914 wstąpił do Legjonów. W Legjonach dosłużył się rangi oficerskiej. *Obawiając się, że żydowstwo będzie mu przeszkodą w osiągnięciu karjery, przyjął chrzest.* Ostatnio zgłosił się atoli do rabinatu z prośbą, by jeszcze przed Sądnym Dniem mógł przyjąć judaizm.

Pozatem zgłosili się do rabinatu jakiś student, który *dla chrześcijanki porzucił żydowstwo*, dalej pewna 28-letnia robotnica, której matka była przechrzcianką, a ojciec prawosławny. Robotnica ta już od trzech lat święciła wszystkie święta żydowskie, a wkońcu wdowa Stefanja R., której rodzice przed 30 laty przyjęli chrzest.

Również niedawno zgłosił się w rabinacie 77-letni starzec niejaki Majewski, który przed 7 laty przyjął chrzest, obecnie jednak zapragnął z powrotem przejść na judaizm, bo chce być pochowany na cmentarzu żydowskim.

Jak widzimy więc, fakty potwierdzają nasze twierdzenie. *Uzyskanie posady, starania o karjerę, albo o pannę chrześcijankę* — oto powody, jakie skłaniają żydów do wychrzczenia się. Z chwilą gdy cel jakiś osiągnęli — bez namysłu powracają na judaizm.

Dlatego też nigdy nie powinniśmy entuzjazmować się zbytnio wychrztami żydowskimi.!

Proces zabójcy Petlury żyda Schwarzbarta

rozpoczyna się w Paryżu 18 b. m.

Jak wiadomo 25 maja 1926 r. około godz. 7 mej wieczorem zastrzelony został na bulwarze St. Michel w Paryżu słynny ataman ukraiński Semen Petlura. Zabójca Petlury, żyd bolszewicki Schwarzbart śledził Petlurę już od dłuższego czasu. W krytycznym dniu szedł Petlura sam. Schwarzbart doszedł do niego i zapytał:

— Czy pan jest Petlurą?

Na potakującą odpowiedź miał zawołać Schwarzbart: „Za pogromy i rzezie" i wystrzelił do niego pięć razy. Gdy Petlura leżał już na ziemi, mściwy żyd strzelił jeszcze dwa razy.

— Czy nie żałuje pan swego czynu? — zapytał sędzia w czasie przesłuchania.

— *Nie! jestem zadowolony* — odpowiedział Schwarzbart.

— Wszak zabił pan człowieka!

— Byłem na Ukrainie i wiem, czego on dokonał w miasteczkach żydowskich. *Zabiłem go jak psa! Nie żałuję mego czynu!*

Obecnie żydostwo całego świata postanowiło gwałtem z Schwarzbarta zrobić bohatera" narodowego i wybielić go oczywiście na mściciela krzywd żydowskich. Prasa żydowska Europy i Ameryki prześciga się w opisywaniu rzezi i pogromu jakie miały mieć miejsce na Ukrainie, wszystko to zaś tylko dla usprawiedliwienia Schwarzbarta. Żydostwo sprowadza świadków na ów proces z Niemiec, Rosji, uciekinierów żydowskich przebywających obecnie w Polsce i kogo się żywnie tylko da, byleby tylko świadczyć mógł o pogromach Petlury na Ukrainie. Dzienniki żydowskie zajmują się statystyką obliczania rzekomych ofiar pogromu Petlury — cyfry jednak są bardzo rozbieżne. Niektóre wyliczają aż 493 pogromów wyrządzonych przez armję Petlury, zabitych zaś raz 16.000, raz 31 tysięcy, a czasami nawet równo 100.000.

Jak wiadomo jednak w biurach „Arcosu" sowieckiego Tow. Handlowego w Londynie, gdzie władze angielskie dokonały swego czasu głośnej rewizji znaleziono *dokumenty, stwierdzające łączność Schwarzbarta z bolszewikami* — co jest bardzo możliwe ze względu na zdecydowane tępienie komunizmu przez Petlurę. Bolszewicy zaś uważali wogóle Petlurę za jednego z największych swych wrogów, ponieważ nigdy nie dał się przekupić ani pozyskać dla ich celów, owszem, *tępił bolszewików, gdzie tylko mógł.*

Obecnie paryskie „Figaro" zamieściło artykuł zarzucający Schwarzbartowi, *że pozostawał on na usługach sowietów i że za pieniądze sowieckie zamordował Petlurę.* — Artykuł ten wywarł przygnębiające wrażenie wśród żydów paryskich.

Schwarzbart odpowiedział z więzienia listem, w którym stara się odeprzeć stawiane mu zarzuty i podkreśla, że zamachu na Petlurę dokonał jedynie, celem pomszczenia pogromów żydowskich. „Figaro" zamieściło ten list Schwarzbarta, lecz zarazem powtórzyło po raz drugi swe oskarżenie, *podkreślając, że obrońcą Schwarzbarta jest adwokat Torres, znany z obrony w procesach komunistycznych i zaznaczając, że cała obrona Schwarzbarta jest inspirowana przez rząd sowiecki.*

Jak donosi obecnie żydowska Agencja telegraficzna, akt oskarżenia przeciwko Schwarzbartowi został zredagowany przez prokuratora w bardzo ostrej formie. Prokurator uważa Petlurę za *patrjotę ukraińskiego i twierdzi, że był to człowiek uczciwy. Odrzuca on możliwości posądzenia atamana Petlury o zorganizowanie pogromów. Natomiast Schwarzbarta maluje akt oskarżenia w najczarniejszych barwach i nie daje wiary, by Schwarzbart działał z pobudek ideowych.* Forma aktu oskarżenia wywołała w kołach żydowskich bardzo przygnębiające wrażenie — dodaje żydowska Ag. Tel.

Charakterystycznem jest, iż w imieniu poszkodowanej rodziny Petlury występować będzie w procesie adwokat Poznański z Warszawy, wychrzta.

Co się dzieje zagranicą?

FRANCJA. We Francji bawi Chamberlain, który złożył wizytę Briandowi. W czasie konferencji omawiali obaj ministrowie sprawę stosunku do Rosji, sprawę Tangeru oraz konfliktu jugosłowiańsko-bułgarskiego.

Jak wiadomo, rząd francuski zarządał stanowczo odwołania Rakowskiego, posła rządu Sowietów w Paryżu, na co znów nie chcą się zgodzić bolszewicy. Konflikt przeszedł w ostrą fazę.

Równocześnie z pobytem Chamberlaina w Paryżu odbyła się konferencja min. Zaleskiego z Chamberlainem i Briandem w sprawie prowokacyj litewskich oraz rokowań Polski z Rosją o pakt o nieagresji.

ROSJA. W związku z 10-cioleciem rewolucji październikowej rząd sowiecki zamierza wydać amnestję dla rozmaitych kategoryj przestępców. *W pierwszym rzędzie amnestja ta obejmować ma drobniejsze przestępstwa kryminalne, jako to kradzieże, ekscesy chuligańskie* i t. d. Dochodzenia sądowe we wszystkich podobnych sprawach mają być umorzone, a osoby, odsiadujące już swą karę, będą zwolnione z więzienia, o ile skazane zostały najwyżej na jeden rok więzienia. Nie ustalona została jeszcze kwestja stosowania amnestji do osób, skazanych na karę śmierci.

Na uwagę zasługuje fakt, że amnestja stosowana ma być tylko wobec tych przestępców, którzy udowodnią, że są *„proletarjuszami z pochodzenia"*. Osoby, należące do innych klas społecznych, z amnestji korzystać nie będą.

RUMUNJA. W Rumunji odkryto ostatnio rozgałęziony spisek na rzecz Sowietów. — Na czele spisku stał niejaki Paweł Sor. Centrala znajdowała się w Pradze. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Sora, znaleziono oryginalne dokumenty rumuńskiego sztabu generalnego. Nadto została aresztowana adwokatka żydowska dr M. Loehl i Lea Silberman, której brat zatrudniony był w centrali szpiegowskiej w Pradze.

JUGOSŁAWJA. W związku z zabójstwem generała jugosłowiańskiego Kowaczewicza przez bułgarskich komitadżich panuje w Jugosławji silne wzburzenie. — Rząd Jugosłowiański wystosował do rządu bułgarskiego notę w sprawie rozwiązania organizacyj macedońskich, będących ogniskami niepokojów. Tymczasem komitadżi macedońscy dokonali już drugiego zamachu terrorystycznego. Kilka band komitadżi zaatakowało mianowicie w nocy graniczną miejscowość Klissurę, przyczem rzucili około 20 bomb na miejscową komorę celną, posterunek żandarmerji i urząd pocztowy. Obrzucone bombami budynki zostały poważnie zniszczone.

CZECHOSŁOWACJA. Prezydent Massaryk zachorował. Wobec podeszłego wieku prezydenta, który liczy obecnie 77 lat, stan jego zdrowia wzbudza poważne obawy.

AUSTRJA. W ubiegłą sobotę Wiedeń nawiedzony został silnem trzęsieniem ziemi, podczas którego zawaliło się [illegible]

kominów. W teatrach powstała panika. — Wkrótce jednak publiczność uspokoiła się. W instytucie meteorologicznym część aparatów została zniszczona. W Schwadorf koło Wiednia, szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi są bardzo znaczne. Trzęsienie ziemi odczuto również w Pradze, Bernie morawskiem, Pilźnie i Bratysławie.

MEKSYK. Mimo niezwykle gwałtownych represyj, powstanie meksykańskie nie zostało dotąd stłumione. W szczególności nieprawdziwemi są informacje, jakoby przywódca rewolty gen. Gomes został rozstrzelany. Znajduje się on pod Vera Cruz, gdzie otrzymawszy posiłki od gen. Almady, broni zajętych terytorjów. Walki w prowincji Vera Cruz trwają ze zmiennem powodzeniem, jednakże wobec silnej przewagi wojsk rządowych, sytuacja Gomeza w Vera Cruz nie jest pomyślną. Masowy terror przeciwko elementom rewolucyjnym, kontynuowany jest w dalszym ciągu. W Meksyku rozstrzelano kilkunastu ludzi, pomiędzy którymi znajdowali się posłowie opozycyjni. W ciągu dwóch dni ostatnich na prowincji, rozstrzelano 40 oficerów, należących do wojsk rewolucyjnych. W Torreon wojska rządowe sprawiły mieszkańcom prawdziwą rzeź w czasie której mordowano nietylko wojskowych, ale i ludność cywilną, podejrzaną o sprzyjanie rewolucji.

Co się dzieje w całej Polsce.

Na drodze do odżydzenia handlu w Bochni

Bochnia.

Ludność tutejsza bardzo chętnie zaopatruje się w towary w sklepach katolickich między którymi „Składnica Kółek Rolniczych" wraz z 5-ma filjami w wysokim stopniu się do tego przyczynia. Jest to jednak za mało, gdyż sklepy te są przeważnie kolonjalne, w których można dostać i naczynia kuchenne, jeden zaś z nich to sklep galanteryjny, niema jednak zupełnie sklepu żelaznego ani z gotowemi ubraniami.

Ludność przeważnie rolnicza, która przy gospodarstwie potrzebuje mnóstwo różnego żelaziwa a oprócz tego *maszyn rolniczych*, jak brony, sieczkarnie, siewniki i t. d. — *zmuszoną* jest *kupować u kupca żyda*, który te wszelkie do gospodarstwa niezbędne rzeczy ma na składzie i jest przez cały dzień przez ludność oblężony.

Zarząd Składnicy powinien raz wreszcie zrozumieć, że utworzenie przy Składnicy *sklepu żelaznego i z gotowymi ubraniami* przysporzy jej nie tylko dobrych zarobków, ale i sprawę *odżydzenia handlu boheńskiego* posunie znacznie naprzód!

Im prędzej zaś to nastąpi, tem lepiej!

Życzliwy.

Wojciech Majzeles — profesorem.

Wieliczka.

Otrzymałem od jednego z poważnych obywateli wielickich następujące pismo, z prośbą o zużytkowania go w „Gazecie Narodowej". Podaję prawie dosłownie:

„W kwietniu b. r. zakupiłem od p. *Wojciecha Majzelesa* (nauczyciela w pryw. Gimnazjum żeńskiem w Wieliczce) 4 gołębie za 15 zł. Dlatego tak drogie, bo miały być bardzo mnożliwe. Jedna para — stara, a druga — młoda. Nie wziąłem ich zaraz z tego powodu, że miały jajka. Poczekawszy 3 tygodnie — zgłaszam się. Już nie mają jajek. Majzeles narzekał, że mu dzieci jego kolegi p. Z. jajka porozbijały... I zaczął rozmaicie kłamać — zwodzić mię — i wykręcać się po żydowsku (p. Majzeles jest chrzczonym żydem), aż mię oszamotał i zmusił do zabrania sobie samych gołębi — ale już nie wszystkich, bo jeden był chory — więc go nie przyjąłem. Powiedział mi, że go wykuruje. Po upływie niespełna 2 miesięcy upominania się mego o zwrot pieniędzy za chorego gołębia, którego nie przyjąłem — posyła mi Majzeles przez swego kolegę, p. J. zamiast 3 zł. 75 gr. tylko 2 zł 50 gr. Przyjąwszy te pieniądze, prosiłem równocześnie p. J., by powiedział Majzelesowi, że mi się jeszcze 1 zł. 25. gr za gołębie należy — że pozostałe gołębie niszczą mnie — i że mu je z powrotem odniosę, bo się do chowu nie nadają. I rzeczywiście zaraz tak zrobiłem: gołębie odniosłem — a nie zastawszy samego Majzelesa — tylko jego gospodynię, p. Zapiórową — żonę jego kolegi, jej oddałem, z prośbą, by mu je oddała. Zapiórowa kazała mi gołębie wpuścić do jego gołębnika — i jeszcze mi drabinkę potrzymała. — Gołębie wpuściłem i gołębnik zawarłem w porządku. Zapiórowa powiedziała mi, że Majzelesowi, skoro wróci, o wszystkiem da znać. Tymczasem po upływie kilku dni spotykam się z Majzelesem — i żądam zwrotu pieniędzy za oddane mu gołębie — a ten mi mówi, że nie ma żadnych gołębi, *bo mu ich nic dałem do ręki — że mu ktoś gołębie wziął...* Oburzyłem się na ten żydowski wykręt, bo nie mogłem dać wiary, aby specjalnie ktoś wziął tylko te, — a nie inne gołębie, zwłaszcza że w gołębniku było ich dużo więcej, które zostały. Oświadczyłem mu, że go zaskarżę". Następuje data: „Dnia 11 lipca 1927" i podpis autentyczny obywatela, który mi to pismo wręczył w powyższym celu.

Sprawa opisana powyżej — do tej pory nie została jeszcze załatwioną definitywnie. I cóż na to władze szkolne?

P. Wojciech Majzeles, „profesor od literatury niemieckiej" — jak zwykły student z „powszedniówki" szachruje gołębiami. — Pomagają mu w tem inni. I cóż mają robić ich uczniowie i uczennice?

Niedawno podawała jedna z gazet, że p. Majzeles miał przed tem w Krakowie antykwarnię — dziś handluje gołębiami, a przytem uczy języka niemieckiego i „literatury"... Co za talent wszechstronny! — Włada — jak mu patrzy z gęby — „oprócz polskiego, niemieckiego, włoskiego" — także *po żydowsku...* Dlatego, możeby lepiej zrobił z temi zdolnościami, a *wyjechał do Palestyny!* Żona jego podobno już tam pojechała... ,

Wieliczanin.

Z całej Polski.

HOŁD POLEGŁYM POD RADZYMINEM. W 7-mą rocznicę boju pod Radzyminem odbyła się w Radzyminie w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia kaplicy i mogiły, oraz złożenia hołdu tym, którzy wówczas padli, broniąc Warszawy. W uroczystościach wziął udział Prezydent Rzplitej, przedstawiciele państw zagranicznych, oraz licznie reprezentowane władze państwowe, duchowieństwo i społeczeństwo. Po mszy polowej wygłosił przemówienie biskup polowy Gall, imieniem wojskowości jen. Rydz-Śmigły. Po tych przemówieniach składały hołd delegacje wojskowe, pocżem odbyła się defilada wojska i strzelców przed p. Prezydentem.

WIELKIE MANIFESTACJE WILEŃSKIE. W ubiegłą niedzielę odbyły się we Wilnie wielkie manifestacje rządu i całego społeczeństwa przeciwko terrorowi i prześladowaniom polskości na Litwie Kowieńskiej. W manifestacji wziął udział p. marsz. Piłsudski, ministrowie: Składkowski, Dobrucki i Staniewicz, p. Knoll w imieniu min. Zaleskiego i t. d. W Bazylice wileńskiej odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup Michalkiewicz, w czasie którego podniosłe kazanie poświęcone 7 letniej rocznicy oswobodzenia Wilna wygłosił ks. biskup Bandurski. Defiladę wojsk odebrał gen. Żeligowski. O godz. 11 w południe odbył się w sali Rady miejskiej olbrzymi wiec całego społeczeństwa wileńskiego bez różnic partyjnych, przyczem przemawiali przedstawiciele stronnictw: Z. L. N., Ch. D., Partji Pracy, Zw. Naprawy Rzplitej, Demokracji Polskiej, Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej i innych. Wiec uchwalił wspólną rezolucję, protestującą przeciwko niesłychanym gwałtom Litwinów na ludności polskiej, podkreślając solidarność i jednomyślność całego społeczeństwa polskiego. — Rezolucje wiecu przedłożono Marsz. Piłsudskiemu. Po południu odbyły się 2 poufne konferencje członków rządu z przedstawicielami władz wojew. Wileńskiego.

PIĘKNY PRZYKŁAD DLA CAŁEJ POLSKI. Z okazji manifestacji wileńskiej przeciwko gwałtom na Litwie Kowieńskiej odbyło się we Wilnie zjednoczenie i połączenie 10 organizacyj b. wojskowych, w skład których wchodzą między innymi: Dowborczycy, Legjoniści, Strzelcy, Hallerczycy, Zw. Rezerwy i t. d. Ogłosili oni odezwę, w której między innemi jest powiedziane: „Pod rozkazami bohaterskiego wodza naczelnego szliśmy w szeregach wojskowych w niedawnej wojnie, stańmy znowu więc w karnych szeregach, by dziś wspólnie wykazać że na zew Ojczyzny w pełni swoich obowiązków i gotowości jesteśmy do czynu dla ziszczenia ideałów Ojczyzny naszej. — Wolni z wolnymi, równi z równymi".

FERMENT W P. P. S. W związku z ostatnią decyzją władz partyjnych P. P. S., wykluczającą ze stronnictwa p. Moraczewskiego, ze strony poszczególnych członków P. P. S., nastąpiły demonstracyjne posunięcia, stwierdzając niesolidaryzowanie się z decyzją powyższą. Złożyła mianowicie mandat do Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. posłanka Prausowa, jednocześnie posłowie Ziemięcki, Jaworowski i Malinowski złożyli w Sulejówku wizytę ministrowi Moraczewskiemu.

KATOWICE I ŁÓDŹ KUPUJĄ OKRĘTY. W czasie pobytu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego w Katowicach, województwo śląskie złożyło oświadczenie, iż natychmiast przystąpi do zakupienia własnym kosztem 2 okrętów handlowych, które przekaże do dyspozycji ministerstwa przemysłu i handlu; również i województwo łódzkie postanowiło w najbliższym czasie powiększyć państwową flotę handlową przez kupno 1.000 tonowego okrętu.

WYROK NA OFICERA, PODEJRZANEGO O SZPIEGOSTWO. Sąd wojskowy w Grudziądzu skazał porucznika Kopalę, oskarżonego o usiłowanie sprzedania ważnych dokumentów wojskowych władzom niemieckim na 10 lat więzienia.

BILANS POWODZIOWY W MAŁOPOLSCE. Z zestawień strat, wyrządzonych przez ostatnią powódź w Małopolsce, okazuje się, że najcięźej dotknięte zostało województwo stanisławowskie. Na cele pokrycia strat, województwo ma zażądać około 11.5 milj., województwo tarnopolskie zażądało około 400 tysięcy; z województwa lwowskiego i krakowskiego brak dotąd jeszcze szczegółowych zestawień.

W ZWIĄZKU z awanturą, wywołaną w kawiarni „Sielanka" w Warszawie przez sowieckiego charge d'affaires Uljanowa, udzielił Komisarjat ludowy spraw zagranicznych, Uljanowowi surowej nagany. — Prawdopodobnie p. Uljanow zostanie w najbliższym czasie odwołany do Moskwy i przeniesiony na jedną z placówek na Dalekim Wschodzie. P. Uljanow zabawiał się, jak wiadomo zbyt wesoło w towarzystwie damskiem, w kawiarni „Sielanka", każąc orkiestrze grać pieśni bolszewickie, co wywołało awanturę i doprowadziło do aresztowania posła przez policję.

PROCES ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W WOŁKOWYSKU. Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpatrywał sprawę aresztowanych w r. ub. członków organizacji komunistycznej w Wołkowysku. Rozprawa trwała dwa dni, trybunał ogłosił wyrok, którego mocą skazał żydów Icka Ogólnika, Abrama Grunesa, Michała Łazika, Mikołaja Komanczuka i Bazylego Giermana na 4 lata ciężkiego więzienia, Mikołaja Marczuka i Abrama Garbera na 2 lata ciężkiego więzienia i Aleksandra Stasiewicza na 1 rok ciężkiego więzienia.

Kronika.

Aresztowanie komunistów żydowskich na Panieńskich Skałach.

W ubiegły czwartek po południu w czasie sądnego dnia, silny oddział policji konnej i pieszej otoczył polanę lasu Wolskiego na Panieńskich Skałach, gdzie odbywały się *tajne wiece żydowskich komunistów*, którzy zgromadzili się tam w liczbie około 100 osób. Gdy policja się zbliżyła wiecujący poczęli podnosić w górę ręce i rzucać na policję bułki i szynkę, demonstrując przez to, że wiec skierowany jest przeciwko obchodzeniu przez żydów sądnego dnia.

Jednakowoż od dłuższego czasu brygada śledcza tutejszej policji obserwowała działalność związku młodzieży komunistycznej, który skorzystał z wielkiego święta żydowskiego, sądnego dna, aby *pod tą pokrywką* odbyć zgromadzenie tajne. Policja do godz. 3-ej po południu aresztowała *74 osoby płci obojej, tak ze sfer inteligencji, jak i robotniczej.* Akcją policji kierował osobiście szef wydziału bezpieczeństwa w województwie major Dziadosz. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych *rewolwery, sztylety, boksy i wiele broszur komunistycznych.*

Onegdaj w południe organa policji odstawiły do więzień sądu okr. karnego przy ul. Senackiej owych *kilkudziesięciu komunistów żydów*, aresztowanych we czwartek na Panieńskich Skałach. Ulicę Kanoniczą i przyległe zamknięto silnymi kordonami policji, poczem przeprowadzono aresztowanych grupami do więzienia. Na ul. Grodzkiej gromadziły się podczas tego tłumy publiczności, zwłaszcza żydów. Śledztwo przeciwko aresztowanym będzie się toczyć w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym. — W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych miano wydobyć obfity materjał obciążający.

GOŚCIE SŁOWACCY W KRAKOWIE. W Krakowie bawił chór słowacki, podejmowany bardzo serdecznie przez całe miasto. W związku z przyjazdem wycieczki odbyło się w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy sztuki słowackiej.

ZWIEDZANIE ZAMKU WAWELSKIEGO. Od chwili otwarcia odnowionej części Zamku królewskiego na Wawelu zaznaczyła się bardzo znaczna frekwencja zwiedzających. Dziennie przesuwa się przez komnaty wawelskie około 150 osób. Zarząd Wawelu sprawił kilkaset par papuci, które publiczność nakłada na obuwie, aby nie zarysować posadzki parkietowej i marmurów. Wspaniały wygląd odnowionych sal sprawia na zwiedzających wielkie wrażenie, czemu dają wyraz przez składanie dobrowolnych datków na cele dalszego odnowienia Zamku królewskiego.

POSEŁ MIANOWSKI DYREKTOREM DEPARTAMENTU SZKÓŁ ZAWODOWYCH? Pisma warszawskie notują pogłoskę, iż inżynier Mianowski z Krakowa, poseł tut. Ch. D., zostać ma w najbliższych dniach mianowany dyrektorem departamentu szkół zawodowych w Ministerstwie oświaty.

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ W KRAKOWIE, NA AUDJENCJI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ. Odnośnie do sprawozdań prasy o ogólnych audjencjach u Prezydenta Państwa na Wawelu, między innemi delegacjami przyjęta została przez P. Prezydenta Państwa także delegacja Związku poszkodowanych wojną, która złożyła hold Panu Prezydentowi i poleciła Jego życzliwości sprawę poszkodowanych wojną. Równocześnie delegacja wręczyła P. Prezydentowi do rąk Jego przybocznego sekretarza petycję z memorjałem i rezolucjami wiecu odbytego dnia 25 września b. r. Podobne pismo z memorjałem i rezolucjami powyższego wiecu wręczyła delegacja dnia 27 września b. r. Województwu w Krakowie, a dotyczący referent przyrzekł, że pismo to z wnioskiem przychylnym niezwłocznie przedłoży Min. spraw wewnętrznych.

W obliczu epidemji paraliżu dziecięcego!

Wypadki epidemji w Krakowie i Warszawie.

Groźna epidemja paraliżu dziecięcego znana pod nazwą choroby Heine-Medina, (od nazwisk lekarzy, którzy ją pierwsi opisali) rozpoczyna zwolna pojawiać się i w Polsce. Straszna ta epidemja sroży się — jak wiadomo — w zastraszający sposób w Rumunji i w Niemczech, jakoteż na Rusi Przykarpackiej.

Jest to choroba mlecza pacierzowego, zostawiająca po sobie kalectwo, porażenie członków, lub pewnych grup mięśniowych, zwłaszcza zginających stopy.

Pierwsze objawy wprowadzić mogą w błąd otoczenie i lekarza. Choroba rozpoczyna się, jak wiele innych, katarem, gorączką, czasem bólem gardła, niekiedy biegunką. Dopiero po paru dniach występuje porażenie jednej lub kilku kończyn. Dziecko przestaje władać nóżką jedną, lub drugą, jedną lub drugą rączką. Od czasu do czasu zdarzają się też porażenia i innych nerwów. Po kilku lub kilkunastu dniach gorączka spada. W wielu przypadkach dziecko odzyskuje władzę w części porażonych kończyn. W innych znów przypadkach porażenie pozostaje na całe życie.

Czasami choroba kończy się śmiercią.

Epidemja szerzy się zwłaszcza wśród *dzieci niżej lat pięciu.*

Choroba jest *mocno zaraźliwą*, a walka z nią jest utrudniona, gdyż nietylko nauka nie zna dobrze zarazków choroby, ale trudno wogóle rozpoznać roznosicieli epidemji. Zarażenie może nastąpić już *przez pocałunek lub pieszczotę dziecka.* Toteż należy dbać przedewszystkiem o czystość w każdym kierunku i wstrzymać się od niepotrzebnego kontaktu z dzieckiem, chronić przed zaziębieniem.

przed zaziębieniem, utrzymywać je w wielkiej czystości, często kąpać i posilnie odżywiać mlekiem, i jajami. Dzieci nie powinny zbytnio się męczyć, uczęszczać do kinematografów i innych wielkich zbiorowisk, zarazić się bowiem jest bardzo łatwo. Powinny wcześnie spać chodzić, płukać usta dwa razy dziennie roztworem kwasu bornego, lub wody utlenionej. Unikać przedewszystkiem osób zaziębionych, kaszlących i zakatarzonych.

W Polsce zaszło już kilka wypadków tej groźnej epidemji.

I tak w Krakowie w ostatnich dniach przywieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chorób nerwowych oddział VI dwoje dzieci, u których stwierdzono objawy choroby Heine-Medina. Jedno dziecko 20 miesięczne pochodzi z Olkusza, a drugie 18 miesięczne z Pękowic w pow. krakowskim. — Przebieg choroby w obu wypadkach przybrał *ostre formy.*

W WARSZAWIE rozpoznano 5 wypadków tej epidemji: W szpitalu Karola i Marji troje dzieci w wieku 10 miesięcy, 11 miesięcy i 4 lata; w klinice chorób dziecinnych przy ul. Litewskiej dwoje dzieci w wieku: 5 lat 7 miesięcy, i 1 rok 4 miesiące. Dzieci przeważnie pochodzą z okolicznych gmin.

Z powodu obawy rozszerzenia się epidemji, lekarze w całem państwie otrzymali *polecenie zgłaszania przypadków tej choroby do władz sanitarnych.*

Zaznaczyć należy, że epidemja szerzy się przeważnie *wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych.*

Zażydzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego!

Jak się dowiadujemy, do soboty, dnia 8 b. m. włącznie, zapisało się w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego ogółem 3.048 studentów na rok akademicki 1927-28. Największą frekwencję wykazuje wydział filozoficzny, bo 1653 (w tem 533 nowowstępujących), dalej na wydział prawniczy 920 (562 nowowstępujących), na wydział medyczny 398 (106 nowowstępujących), rolniczy 69 (48 nowowstępujących) i teologiczny 8 (6 nowowstępujących).

Z ogólnej liczby studentów jest na poszczególnych wydziałach zapisanych *żydów: na filozofji 301, na prawie 33, na medycynie 82, na rolnictwie 7, razem 723, czyli 23.7 procent!*

A więc 23.9 procent żydów! Gdzież więc jest ów tak okrzyczany „numerus clausus?"

Nie przeszkadza to jednak żydom szkalować Polskę zagranicą!

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"!

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Grenusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.